

ZJAZD GNIEŹNIEŃSKI – ANALIZA PORÓWNAWCZA ŹRÓDEŁ

Przeczytaj teksty i odpowiedz na pytania

- 1) Po co Otton I przyjechał do Polski?
- 2) Porównaj relacje Galla Anonima i Thietmara; przedstaw podobieństwa i różnice. Z czego wynikały różnice?
- 3) Dlaczego Bolesławowi Chrobremu zależało na powołaniu polskiej metropolii?
- 4) Jakie było znaczenie zjazdu dla państwa polskiego i Kościoła polskiego.

Thietmar – był biskupem Merseburga, który zmarł w 1018 r. Kronikę saską pisał w latach 1012 – 1018 czyli pod koniec swego życia. Był świadkiem zjazdu gnieźnieńskiego.

THIETMAR

Następnie cesarz [Otto III] na wieść o cudach, jakie Bóg działał przez miłego sobie męczennika Wojciecha, pospieszył tamże celem pomodlenia się [przy jego grobie]. A gdy przybył do Ratyzbony, przyjęty został z niezmierną okazałością przez tamtejszego biskupa Gebharda, przy czym towarzyszyli mu Ziaz, podówczas patrycjusz, oraz Robert oblacjonariusz z kardynałami. Żaden cesarz nigdy z większą pompą nie opuszczał Rzymu ani Nie wracał doń. [...] Minąwszy granice Milczan, doszedł do ziemi Dziadoszan, gdzie z niezmierną serdecznością wyszedł na powitanie Bolesław którego imię tłumaczy się większą sławą, nie za zasługi, lecz w myśl dawnego zwyczaju przygotował dla cesarza kwatery w miejscowości zwanej Ilwa. W jaki zaś sposób był cesarz przez niego wówczas podejmowany i przez jego kraj aż do Gniezna wiedzion, rzecz to nie do uwierzenia i wprost nie da się opowiedzieć. Widząc z daleka miasto upragnione szedł doń pobożnie bosymi stopami, a przyjęty z czcią niezwykłą przez biskupa tamecznego Ungera, wprowadzony został do kościoła, błagając zlaną łzami wstawiennictwa świętego męczennika dla pozyskania sobie łaski Chrystusowej. I niezwłocznie ustanowił tam arcybiskupstwo, jak sadzę: prawnie, jednakże bez zgody pomienionego biskupa [Ungera], do którego diecezji należała cała ta okolica. Archidiecezję tę powierzył bratu wspomnianego męczennika Radzymowi. [...] Dokonawszy tego wszystkiego, uczczony został cesarz przez pomienionego księcia ogromnymi darami i co mu się najbardziej podobało trzystu żołnierzami pancernymi. Odchodzącego odprowadził Bolesław ze znamienitym orszakiem aż do Magdeburga, gdzie uroczyste obchodzono Święto Palmowe [25 marca 1000]

[...] Oby Bóg przebaczył cesarzowi [Ottonowi III], że czynszownika [Bolesława Chrobrego] czyniąc udzielnym panem do tego stopnia go wywyższył, iż zapomniawszy o stanowisku ojca swego ośmiela się on zawsze dotąd sobie przełożonych powoli zepchnąć w poddaństwo i łowiąc ich na wędkę marnego pieniądza przyprowadzić o utratę wolności i niewolę!

Gall Anonim – autor Kroniki polskiej. Żył za czasów Bolesława Krzywoustego. Był mnichem, prawdopodobnie benedyktynem, urzędnikiem kancelarii królewskiej. Kronikę napisał w latach 1112-1116 na zlecenie Bolesława Krzywoustego.

GALL ANONIM , KRONIKA POLSKA

Również i to uważamy za godne przekazania pamięci, że za jego czasów cesarz Otto Rudy przybył do [grobu] św. Wojciecha dla modlitwy i pojednania, a zarazem w celu poznania sławnego Bolesława, jak o tym można dokładniej wyczytać w księdze o męczeństwie [tego] świętego. Bolesław przyjął go tak zaszczytnie i okazałe, jak wypadło przyjąć króla, cesarza rzymskiego i dostojnego gościa. Albowiem na

przybycie cesarza przygotował przedziwne [wprost] cuda; najpierw hufce przeróżne rycerstwa, następnie dostojników rozstawił, jak chóry, na obszernej równinie, a poszczególne, z osobna stojące hufce wyróżniała odmienna barwa strojów. A nie była to [tania] pstrokaczna byle jakich ozdób, lecz najkosztowniejsze rzeczy, jakie można znaleźć gdziekolwiek na świecie. Bo za czasów Bolesława każdy rycerz i każda niewiasta dworska zamiast sukien lnianych lub wełnianych używali płaszczy z kosztownych tkanin, a skór, nawet bardzo cennych, choćby były nowe, nie noszono na jego dworze bez [podszycia] kosztowną tkaniną i bez złotych frędzli. Złoto bowiem za jego czasów było tak pospolite u wszystkich jak [dziś] srebro, srebro zaś było tanie jak słoma. Zważywszy jego chwałę, potęgę i bogactwo, cesarz rzymski zawołał w podziwie: "Na koronę mego cesarstwa! to, co widzę, większe jest, niż wieść głosiła!" I za radą swych magnatów dodał wobec wszystkich: "Nie godzi się takiego i tak wielkiego męża, jakby jednego spośród dostojników, księciem nazywać lub hrabią, lecz [wypada] chlubnie wynieść go na tron królewski i uwieńczyć koroną". A zdjąwszy z głowy swej diadem cesarski, włożył go na głowę Bolesława na [zadatek] przymierza i przyjaźni, i za chorągiew tryumfalną dał mu w darze gwóźdź z krzyża Pańskiego wraz z włócznią św. Maurycego, w zamian za co Bolesław ofiarował mu ramię św. Wojciecha. I tak wielką owego dnia złączyli się miłością, że cesarz mianował go bratem i współpracownikiem cesarstwa i nazwał go przyjacielem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego. Ponadto zaś przekazał na rzecz jego oraz jego następców wszelką władzę, jaka w zakresie [udzielania] godności kościelnych przysługiwała cesarstwu w królestwie polskim, czy też w innych podbitych już przez niego krajach barbarzyńców, oraz w tych, które podbije [w przyszłości]. Postanowienia tego układu zatwierdził [następnie] papież Sylwester przywilejem św. Rzymskiego Kościoła.

Bolesław więc, tak chlubnie wyniesiony na królewski tron przez cesarza, okazał wrodzoną sobie hojność urządzając podczas trzech dni swej konsekracji prawdziwie królewskie i cesarskie biesiady i codziennie zmieniając wszystkie naczynia i sprzęty, a zastawiając coraz to inne i jeszcze bardziej kosztowne. Po zakończeniu bowiem biesiady nakazał cześnikom i stolnikom zebrać ze wszystkich stołów z trzech dni złote i srebrne naczynia, bo żadnych drewnianych tam nie było, mianowicie kubki, puchary, misy, czarki i rogi, i ofiarował je cesarzowi dla uczczenia go, nie zaś jako dań [należną] od księcia. Komornikom zaś rozkazał zebrać rozciągnięte zasłony i obrusy, dywany, kobierce, serwety, ręczniki, i cokolwiek użyte było do nakrycia, i również znieść to wszystko do izby zajmowanej przez cesarza. A nadto jeszcze złożył [mu] wiele innych darów, mianowicie naczyń złotych i srebrnych rozmaitego wyrobu i różnobarwnych płaszczy, ozdób niewidzianego [dotąd] rodzaju i drogich kamieni; a tego wszystkiego tyle ofiarował, że cesarz tyle darów uważał za cud. Poszczególnych zaś jego książąt tak okazałe obdarował, że z przyjaznych zrobił ich sobie największymi przyjaciółmi. Lecz któż zdoła wyliczyć, ile i jakich darów dał przedniejszym, skoro nawet nikt z tak licznej służby nie odszedł bez podarunku! Cesarz tedy wesoło z wielkimi darami powrócił do siebie, Bolesław zaś, podniesiony do godności królewskiej, wznowił dawny gniew ku wrogom.